

Wpisano w Kancelarii Produktów
7 Rejonu
dla Drogoszych
okt. 19 - v 1951 r.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI



Rok VII Nr 135 (2115)

Łódź, czwartek 17 maja 1951 r.

„Pokój będzie zachowany i utrwala-
ny, jeżeli narody ujmą w swe ręce spra-
wę zachowania po-
koju i będą broniły
jej do końca”

(STALIN)

„Mocniej zewrzy-
my nasze szeregi
w Narodowym Fron-
cie walki o pokój
i Plan 6-letni, o utr-
walenie niepodle-
głości naszego kra-
ju”

(BIERUT)

W imię Niepodległości Polski W imię Pokoju między Narodami

JAK Polska długa i szeroka, po miastach, osiedlach i wsiach miliony ludzi składają swój podpis na Karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Głosujemy w imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między Narodami. Te dwie święte sprawy są dla nas Polaków jak najściślej ze sobą związane. Pokój stoi na straży naszej niepodległości, okupionej ofiarą milionów istnień ludzkich i straszliwym zniszczeniem naszego kraju. Podźwignęliśmy się z ruin, zablizniamy rany wojenne. Wspaniale triumfy odbudowy, zwycięstwa na polu kultury i oświaty — są natchnieniem do dalszej pracy.

Toteż dziś w Nowej Hucie junacy z SP, górnicy w Zabrzu, robotnicy Pafawagu, murarze Warszawy, stoczniovcy gdańscy, metalowcy z Zakładów imienia Stalina w Poznaniu, włókniarze łódzcy, robotnicy budujący kombinat włókienniczy w Piotrkowie, czy też ci, którzy wznoszą nowe socjalistyczne miasto Tychy — złożą swój głos w głębokim przeświadczeniu, że bronią dzieła swych rąk.

Złożą swój podpis chłopcy pracujący, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy PGR, traktorzyści z POM-ów. I oni spełnią swój obowiązek obywatelski wierząc, że ochronią przed zawieruchą wojenną odradzającą się wieś polską, w której ludzie nareszcie zaczynają żyć po ludzku.

Złożą podpisy artyści i pisarze, muzycy i plastycy — wiedząc, że tylko pokój chroni ich dzieła, że wojna jest wrogiem i niszczytelem dorobku kulturalnego.

Patrzymy dziś z dumą na naszą wspaniałą młodzież, wychowującą się w głębokim, ludowym patriotyzmie. Nigdy jeszcze w dziejach Polski nie roztaczały się przed młodzieżą wchodzącą w życie tak wspaniałe perspektywy, jak obecnie. Podpisujemy więc Kartę Plebiscytową w imieniu przyszłości tej młodzieży.

Znakomity pisarz Leon Kruczkowski, uzasadniając decyzję podpisania Karty Plebiscytowej oświadczył, iż każdy podpis może uratować jedno życie ludzkie, cegłę w murach nowej Warszawy, książkę w bibliotece.

Podpisy mogą ratować życie ludzkie. Niedawne dzieje uczą nas, jak potężną bronią są setki milionów podpisów. Pamiętamy owe dni, gdy zbrodnicza dłoń krwawego zbira Mac Artura groziła bohaterkiej Korei zrzuceniem bomby atomowej. Wówczas to 500 milionów podpisów pod Apellem Sztokholmskim, a wśród nich 18 milionów podpisów polskich, powstrzymało rękę ludobójcy. Potęga mo-

ralna tego apelu była tak silna, że nawet zbrodniarze imperialistyczni zadrżeli i zawahali się.

Dziś europejscy naśladowcy mordercy i podpalcza z Korei — radzi by zamienić

Farbenindustrie produkują znowu cyklon dla projektowanych komór gazowych.

Odbudowany wehrmacht ma być rzucony przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko naszej granicy

Sila nowej Polski jest jasna i widoczna zarówno dla wrogów jak i dla przyjaciół. Nie jest to Polska przedwrzesniowa, słaba i chwiejna, piłka w rękach spekulantów międzynarodowych.

Dziś łączy nas przymierze z ostoją pokoju potężnym Związkiem Radzieckim, wielkim zwycięzcą w wojnie wyzwolenczej przeciwko faszystom.

Polska nie jest już krajem niedorozwiniętym gospodarczo, lecz stała się państwem przemysłowo-rolniczym, mającym coraz lepiej rozwijający się przemysł ciężki.

Na straży naszego pokoju, naszej niepodległości stoją potężne huty, stocznie, przemysł metalurgiczny, zasobne źródła surowcowe. Pracujący lud polski przekształca się dziś w monolit narodu socjalistycznego i w szeregach Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan tworzy potężną zapórę na drodze podżegaczy wojennych.

Dlatego płonne są nadzieje zbrodniarzy, którzy chcieliby na naszych granicach powtórzyć wrzesień 1939 roku. Nad Odrą i Nysą czuwa straż miliardowego ruchu obrońców pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. W ruchu tym poważną rolę odgrywają nasi przyjaciele z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Toteż dla tych, którzy by chcieli rozpaść nową zawieruchę wojenną w skali światowej niechaj ostrzeżeniem będą słowa Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedziane w czasie przyjęcia na cześć Światowej Rady Pokoju wyłonionej na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju:

„FATALNE BŁĘDY POPEŁNIA WSZYSCY CI, KTÓRZY ZLEKCEWA-
ZĄ ZNACZENIE TEJ SIŁY. JEST TO
BOWIEM SIŁA NIE DAJĄCA SIĘ WY-
ELIMINOWAĆ LUB OBEZWŁADNIĆ”.

Tak, poza milionami kartek plebiscytowych kryje się potężna siła, której obezwładnić nie można. Przekonał się o tym tyran w Hiszpanii czy rządy zdrady narodowej we Francji i Włoszech, bezradne wobec ruchów strajkowych.

Po naszej stronie jest i sprawiedliwość i siła. Po tamtej lęk i histeria, podszeptująca szaleńcze plany.

Nasz podpis na Karcie Plebiscytu, poparty czynną postawą w codziennej walce o pokój przekreśli raz na zawsze te plany i wyrwie szaleńcom broń z ręki. DLATEGO GŁOSUJEMY DZIŚ ZA POKOJEM: W IMIĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, W IMIĘ POKOJU, W IMIĘ PRZYSZŁOŚCI NASZYCH DZIECI.

ZBIGNIEW GROTEWSKI.



Europe w pole bitwy, zabijając miliony ludności cywilnej przy pomocy broni bakteriologicznej, bombardować otwarte miasta i wsie.

Wypuszczony na wolność generał nazistowski jako pierwsze pytanie przed przystąpieniem do „pracy” w odbudowywanym wehrmachcie — postawił: Ile otrzymam komór gazowych?

Imperialiści w obronie swych olbrzymich zysków, wyciskanych z krwi i zniszczenia, tworzą neohitlerowską armię, pucili w ruch zakłady Kruppa a w oszczędzonych przez lotnictwo fabrykach I. G.

pokoju na Odrze i Nysie. Wall Street przy pomocy swych hitlerowskich najemników chciałby zdławić naszą niepodległość.

Bo panów kapitalistów kłują w oczy nasze wspaniałe sukcesy. W Ameryce 4 miliony dzieci nie chodzi do szkoły, a budowa szkoły w Nowej Hucie rozpoczęta w dniu 1 kwietnia, została zakończona w dniu 1 maja. Ameryka ma 10 milionów ludzi niepiśmiennych, u nas likwiduje się resztki analfabetyzmu. Nic też dziwnego, że masy robotnicze z podziwem i nadzieją zwracają wzrok swój ku Polsce, temu silnemu ogniwu w obozie pokoju.

Każdy głos oddany w Plebiscycie wzmacnia siły Pokoju

Wbrew amerykańskim podżegaczom przeciw remilitaryzacji Trizonii —

o wolną i pokojową przyszłość jednolitych Niemiec

Przemówienie Prezydenta Wilhelma Piecka

BERLIN, 16.5. — Prezydent NRD Wilhelm Pieck wygłosił przez radio przemówienie, w którym powiadził, że wybita decydująca godzina, kiedy każdy Niemiec winien zająć stanowisko, czy ma być wojna, czy też należy podjąć wszelkie kroki w celu utrzymania pokoju. Kto głosuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec — stwierdził mowa — ten wypowiada się jednocześnie za pokojem. Każdy Niemiec winien jasno odpowiedzieć na dwa pytania: czy naród niemiecki pragnie pokoju i wycofania w sześć lat po zakończeniu wojny wojsk okupacyjnych z kraju? Czy pragnie podpisać traktat pokojowy z Niemcami?

Pieck podkreśla, że Amerykanie traktują Europę, a zwłaszcza Niemcy jako ważny front ich wojny. Kilka Adenauera swą polityką dostarcza imperialistom amerykańskim Niemców jako mięso armatnie.

Ze uwagi na to, że sytuacja jest tak poważna i że decyzja powinna być podjęta przez wszystkich Niemców — ciągnął dalej prezydent Pieck — zwracam się do całego narodu niemieckiego i uważam za konieczne zwrócić się również do prezydenta Heussa.

Ponosi pan — powiedział prezydent Pieck — podobnie jak ja, ogromną odpowiedzialność wobec narodu niemieckiego. Istnieje możliwość odwrócenia nieszczęścia grożącego narodowi niemieckiemu. W tym celu winien pan uchylić sprzeczny z konstytucją zakaz przeprowadzenia referendum ludowego. Winien pan umożliwić narodowi niemieckiemu nieskrępowane wypowiedzenie się, czy jest on przeciwnikiem remilitaryzacji, czy opowiada się za, czy też przeciwko podpisaniu traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951.

Pieck przypomina, że rząd NRD oraz Izba Ludowa niejednokrotnie oświadczyły, iż gotowe są podjąć wszelkie kroki, które przyczynią się do zapobieżenia wojnie i zmierzają do przywrócenia jednolici Niemiec. Są one gotowe uczynić

wszystko, aby wyzwolić kraj od granicy na Odrze i Nysie, przeciw wojsk okupacyjnych i przyczynić się do odzyskania przez nich niepodległości.

Rodacy w Niemczech zachodnich! — mówi dalej Prezydent Pieck. — Zwracam się do was jak najpoważniejszym ostrzeżeniem, albowiem zmusza mnie do tego niebezpieczeństwo wojny przygotowywanej przez Amerykanów. Imperialiści amerykańscy wszelkimi środkami, przy pomocy naczelnictwa politycznego i finansowego, podporządkowują życie gospodarcze i polityczne Niemiec zachodnich swym planom zdobycia hegemonii światowej. W imię realizacji tych planów młodzież niemiecka ma broczyć krwią i umierać, Niemcy zaś mają być przekształceni w teatr dla żołnierzy i w obiekt bombardowania. Naród nasz może i powinien zapobiec tej katastrofie.

Wilhelm Pieck zwraca się następnie do członków partii socjaldemokratycznej i wzywa ich, aby nie dali się wprowadzić w błąd przez Schumachera. Schumacher obok rzekomej opozycji wobec go sponsorze polityki Adenauera i planu Schumana uprawia niepożądaną propagandę i nagonkę przeciwko NRD, prowadzi nagonkę przeciwko Związki Radzieckiemu, propagandę przeciwko

Włókniarze Łodzi na „Wartach Pokoju“

Dziesiątki tysięcy włókniarzy łódzkich przystąpiły do pełnienia „Wart Pokoju“. Między inn. „Warty Pokoju“ na cześć Narodowego Plebiscytu zaciągnęła ponad 4-tysięczna załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego, postanawiając w dniach Plebiscytu podnieść ilość i jakość produkcji.

Manifestacyjny udział w „Wartach Pokoju“ biorą również robotnicy innych fabryk włókienniczych w Łodzi. I tak np. w ZPB im. 1 Maja „Warty“ zaciągnęło 3000 robotników i robotnic, w ZPB im. Hanki Sawickiej — ponad 2000 osób, a w ZPB im. Marchlewskiego „Warty“ pełnią wszyscy robotnicy i wszystkie robotnice. Tysiącami dodatkowo wyprodukowanych metrów tkanin włókniarze łódz-

Orędzie duchownych Kościoła Katolickiego Narodowego

Tymczasowe Kolegium Rządzące Kościoła Narodowego w Polsce wydało orędzie do wszystkich kapłanów i wyznawców, w którym wskazuje na zbrodnia imperialistów, nawołuje do całkowitego poparcia Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Kolegium zwraca się w orędziu do wszystkich duchownych o wygłoszenie kazań okolicznościowych o pokoju i konieczności jak najszybszego włączenia się wszystkich wyznawców Kościoła Narodowego do toczącej przez cały świat walki w obronie pokoju.

Mimo terroru policyjnego ludność Niemiec zachodnich głosuje przeciw tworzeniu i uzbrajaniu wehrmachtu

BERLIN, 16.5. — Referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku zatacza w Niemczech zachodnich coraz szersze kręgi mimo terroru i szyszan ze strony władz adenauerowskich. W licznych miastach i osiedlach Niemiec zachodnich odbywa się nadal głosowanie mieszkańców poszczególnych ulic i domów. Ołbrzymia większość odpowiada „tak“ na pytanie referendum.

Tak więc w kopalni „Nordstern“ w Gelsenkirchen głosowało 1682 osoby, przy czym 1645 odpowiedziało „tak“, 32 „nie“, a 5 powstrzymało się od głosowania. W gminie Riepe, obwód Aurich, w Dolnej Saksonii na 345 głosujących 269 odpowiedziało „tak“, 28 — „nie“ i 48 — powstrzymało się od głosowania. Na zebraniu młodzieży w Wunstorf odpowiedzieli twierdząco na pytanie referendum wszyscy uczestnicy zebrania w liczbie 540. Podczas głosowania przeprowadzonego w dwóch działach zakładów „Siemens-Schuckert“ w Norymberdze na 150 uczestników głosowania 148 odpowiedziało „tak“, a dwóch powstrzymało się. Wszyscy pracownicy firmy „Petsch“ w Wuppertalu odpowiedzieli „tak“. W Dienslaken na 500 osób 498 odpowiedziało również „tak“.

botników pobito brutalnie pałkami gumowymi i niektórymi ciężko poraniono. Policja aresztowała 50 chłopców i dziewcząt kierując ich

do więzienia miejskiego. Ponieważ ten nowy akt terrorystyczny policji zachodnio-niemieckiej wywołał ogromne oburzenie ludności — aresztowani zostali wkrótce potem wypuszczeni na wolność.

Dzielnicowe odprawy agitatorów

Łódzki Komitet Obróńców Pokoju zawiadamia wszystkich agitatorów Pokoju, którzy mają przydzielone bloki do obsłużenia, że w dniu 17 maja 1951 r. odbędą się dzielnicowe odprawy agitatorów Pokoju. Miejsca odpraw i godziny ich rozpoczęcia podajemy poniżej:

Dzielnica	gdzie będzie odprawa	godz.
1. Bałuty	Zakł. Przem. Gumowego ul. Limanowskiego 156	18,00
2. Śródmieście Lewa	Kino „Stylowy“, Kilińskiego 123	16,00
3. Śródmieście	Kino „Przedwiośnie“ ul. Żeromskiego	17,00
4. Śródmieście Prawa	Kino „Przedwiośnie“	15,30
5. Górna Prawa	Świetlica Zakł. Przem. Wełn. im. Waryńskiego Wólczańska 215	14,00 17,00
6. Widzew	Plac Zwycięstwa nr 2	17,00
7. Staromiejska	ul. Południowa 11	16,30
8. Górna	Świetlica Zakł. im. Dzierżyńskiego ul. Piotrkowska 295	14,00
9. Fabryczna	Dom Kultury, Przędzalniana 68	15,00
10. Górna Lewa	Kino „Robotnik“, ul. Kilińskiego 176	10,00
11. Ruda Pabian.	ZPB Armii Ludowej Pabianicka, Sopocka 3/5	11,30 17,00

Prof. Dembowski na zebraniu Obróńców Pokoju w Instytucie im. M. Nenckiego

Komitet Obróńców Pokoju przy Państwowym Instytucie Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego zorganizował w dniu 16 bm. z okazji Narodowego Plebiscytu Pokoju uroczyste zebranie pracowników Instytutu. Zebraniu przewodniczył Dyrektor Instytutu prof. dr J. Dembowski, przewodniczący Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

W czasie zebrania przewodnicząca miejscowego Komitetu Obróńców Pokoju, docent S. Dembowska oraz delegat Łódzkiego Komitetu mgr Brzeziński wygłosili przemówienia w których podkreślili doniosłe znaczenie Plebiscytu oraz udziału pracowników nauki w walce o pokój.

Podczas Zielonych Świąt w okolicach Szlezewku młodzież związkowa, zebrani tam na obozie wyprodukowym, głosowali jednomyślnie przeciwko remilitaryzacji. Gdy następnie uczestnicy głosowania urządzili wiec, zaatakował ich oddział policji. Wielu młodych ro-

Prasa, film i fotografia w walce o Pokój

Zarząd Świetlicowego Klubu Fotofilmowego przy MHD wespół z Redakcją „Dziennika Łódzkiego“ organizuje w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy wieczornicę fotograficzną w sali Czytelni przy ul. Piotrkowskiej 96 w sobotę dnia 19 maja rb. o godz. 20. W programie pokaz filmowy z prelekcją przewodniczącego Klubu MHD Edwarda Kowalskiego oraz ogólna dyskusja na temat udziału prasy, fotografii i filmu w walce o pokój.

W ramach pokazu wyświetlony będzie film zrealizowany przez Redakcję „Dziennika Łódzkiego“ pt. „Słowo walczące o pokój“. Film ten ilustruje dzieje sprawozdania dziennikarskiego, które przechodząc poprzez wszystkie etapy pracy redakcyjnej i drukarskiej dostaje się wreszcie do rąk czytelników.

Poza tym na sali pokazowej wystawione będą prace amatorskie członków Klubu MHD z cyklu Fotografia amatorska w służbie pokoju.

Wstęp na wieczornicę dla członków Klubu Fotofilmowego MHD oraz zaproszonych członków innych robotniczych klubów fotograficznych bezpłatny.

Dziś wiec w Staromiejskiej dzielnicy

Dzielnicy Komitet Obróńców Pokoju Dzielnicy Staromiejskiej zaprasza wszystkich mieszkańców na akademię, która odbędzie się w świetlicy Zakładów im. J. Marchlewskiego (Ogrodowa 18), dziś, tj. 17 bm. o godz. 18.

Akademia poświęcona jest Narodowemu Plebiscytowi Pokoju, zaś w części drugiej posiadać będzie bogatą część artystyczną z udziałem artystów scen łódzkich oraz zespołów tanecznych świetlic fabrycznych.



Anna Balazs
NIM PRZYLECA Taskówki

Tłum. z węgierskiego: R. PORGES i M. SOKOLINSKA

— Nienawidzą nas jak psów — wyjąkał Hanák, z trudem chwytając powietrze. — Siedzą spokojnie w swoich bunkrach, a gdy tylko zobaczą „ruszków“, natychmiast wjeżdżają... a nasi gniją w pierwszych liniach okopów, aż zdechną...

Piotr nie odpowiadał. Niemiecko-węgierskie braterstwo broni przedstawiło się jak najgorzej. Napięcie potęgowało się. Dwa dni temu nadeszły dla Węgrów cztery wagony żywności. Byli głodni jak bezdomne psy. Byli wściekli na hitlerowców, bo podczas gdy im kieszki grały marsza z głodu, hitlerowcy obżerali się śnieżnobiałym chlebem i konserwami gulaszu z kureczkami. Teraz, gdy przybyły wagony z żywnością, hitlerowcy natychmiast je otoczyli...

Komendant węgierski podszedł do hitlerowskiego oficera tłumacząc, że żywność przeznaczona jest dla jego żołnierzów — już od wielu dni głoduje.

— Stul pysk! — wrzasnął hitlerowiec i wymachiwał przed nosem Węgry rewolwerem... Młody komendant zacerwienił się jak papryka, złapał wymachującą rękę, silnie wykręcił i lewą pięścią wyrzucił hitlerowca w szczękę.

Gdyby przewidział, jakie będą następstwa jego czynu — może postąpiłby inaczej, Węgry, jak na dany znak, napadli na hitlerowców, zaterkotały karabiny maszynowe, a w rezultacie przy wagonach zostało zabitych siedemnastu Niemców i sześciu Węgrów. Odciągnęli wagony i rozdzielili żywność. Najedli się i odeszli. Dowództwo usiłowało zatuzować sprawę, obawiając się, że gdyby rozeszła się wieść o tym zajściu — mogłoby się znaleźć sporo naśladowców.

— Jak ten wysoki hitlerowiec skakał — wyjąkał Hanák — cholernik, jakbyśmy nie byli takimi samymi żołnierzami jak oni. Może gorsi jesteśmy od nich...? Ach, żebym go tu jeszcze gdzieś spotkał, szybko obejrzałby sobie tamten świat.

Tu o śmierć nie trudno. Nie ma w tym nic niezwykłego. Zabija się w obronie własnego życia. Często posyłając kogoś w zaświaty — ratuje się własne życie.

Piotr, pełen goryczy — czołgał się dalej. Ogarnęła go niepojęta wściekłość, mógłby kogoś zamordować. Znalazł się tu nie z własnej woli, i właściwie poco? Dlaczego? Stał się teraz taki inny niż wtedy, gdy Ilus została jego żoną. Był taki szczęśliwy i taki spokojny... Teraz zaś, kiedy mu ktoś dokuczy, od razu ma ochotę przebić go bagnietem lub przedziurawić kulami. Niech to licha weźmie... Wczoraj w gruzach zombardowanego domu wygrzebiali spod gnoju zamarynietę, obłoczone marchewki. Łapczywie pożerał jarzyny i nie zwracał uwagi na brud.

Od wielu dni nie otrzymywał żadnego pożywienia. Zarłoby nawet kamienie. Byli rozjątrzeni jak dzikie zwierzęta. Stale wybuchały awantury i burdy — pociągali z manierek piekącą pálnikę, która z pustych żołądów szybko uderzała do głowy, co jeszcze bardziej pobudzało ich do awantur. Piotr nigdy nie lubił mocnych trunków. Jeśli już miał pić — to wybierał słodkie likiery. Przyjaciele przezwali go „dziewczatką“. Teraz nauczył się pić, nie spostrzegł, jak przyzwyczaił się do mocnych trunków i coraz bardziej odczuwał ich potrzebę. Gdy tylko nadarzyła się sposobność, pił.

Spotkali węgierskiego wartownika. Dowiedzieli się, że już niedaleko jest punkt, do którego zdążają. Za nimi powoli nadciągali inni, nadszedł cały oddział. Posypały się tuście dopyczy. Żołnierze cieszyli się, że jeszcze tym razem udało się uratować życie; mieli wrażenie, że teraz są w zupełnie bezpiecznym miejscu.

Do fabryki przydzielono komendanta. Dyrektor wściekał się, krzyczał, gdy któryś z robotników z jakiegokolwiek powodu zapukał do drzwi biura: — Nie kręćcie się tyle, bo powiedzą, że okradamy ich!

Wysoki hitlerowski oficer zajął po zakładzie i ostrym, twardym głosem wydawał zarządzenia.

Nic mu się nie podobalo — przedzej, prędzej, i więcej!

Magazyny szybko opustoszały, przeładowane ciężarówkami co chwila odjeżdżały; nalożyły na obiekty wojskowe stały się coraz częstsze. W wilgotnej piwnicy zainstalowano elektryczność i ustawiono tyle ławek, żeby każdy mógł usiąść. Siedzieli tu ponury, zżębieni i milczeli zatruwani.

Po pracy z lekkim wychodzili na ulicę. Księżyc o tej porze był już wysoko, szerokie ulice opustoszały. Ludzie nie przechadzali się, nie wystawali przed bramami, nawet gacziarz z rogu wcześniej zniknął ze swoimi gazetami. Ilus się jednak nie spieszyło. Szła powoli, z trudem włókła swoje ociężałe ciało, ze smutkim myślała, że za chwilę zapewne znów zabrzmi zniechęcony głos syren. Gdy zawyły powoli, przeciągle — paraliżowały wprost wolę człowieka i silny ból przenikał jej serce. Na chwilę przyciskała rękę do piersi i głęboko wzdychała. Potem wszystko się w niej uspakajało, jakby wewnątrz była sztywna. Poruszała się jak lunatycka — powoli, kancasto, oczy jej straciły barwę, jakby wyblakły, szła niepewnie, jak niewidoma.

Milkowa stale ją obserwowała. Od czasu do czasu podchodziła do niej, brała za ramię i pytała, co jej dolega. Potem szybko zaczynała opowiadać wszystkie plotki, obgadrywała każdego lokatora, przeklinała bogatych, szerokimi drwiącymi ruchami pokazywała, jaki wielki tyłek ma pani radczyni, jak ucieka w dół po schodach — roztrącając wszystkich przed sobą.

Radio bez przerwy nadawało wiadomości o coraz nowych nadlatujących eskadrach. Ilus słyszała tylko słowa, jakby to wszystko, co się z nią teraz działo, nie było rzeczywistością. Jakaś obca kobieta miała na nosie wielkie, czarne zamię i Ilus tylko to widziała przez kilka minut. Wtem poczuła jakieś ciepłe, śliskie ciało i potem usłyszała jak zapłakał jakiś cieniutki, słaby głosik...

— Dziewczynka — powiedział ktoś, a płaczący głosik jak jakaś cudowna muzyka brzmiał w jej uszach...

Dlatego składam podpis na Karcie

By dalej budować socjalizm



JÓZEFA NOWAK, prządka ZPB im. Hanki Sawickiej w Ło

dzi podjęła zobowiązanie dla uczczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju. Jej zobowiązanie, konkretny czyn, to podniesienie o pół procent wydajności dziennej.

Józefa Nowak matka dwojga dzieci rozumie, że walka o pokój to nie tylko podpisanie karty plebiscytowej, walka o pokój, to codzienne ulepszenie pracy, to zwiększona wydajność, to dziesiątki tysięcy metrów tkanin dla takich samych ludzi jak ona.

Jej praca zwiększy potęgę ekonomiczną kraju, a przez to jego obronność.

W ten sposób Józefa Nowak broni swojej ojczyzny, której życzy by dalej rozkwitała w pokoju i w twórczej pracy, wznowszającej podstawy socjalizmu.

Żeby przez postęp techniczny podnosić poziom naszej pokojowej gospodarki



„Jako reprezentant świata technicznego, na odcinku postępu technicznego i racjonalizacji, wzbogacanych ciągle dzięki kożystaniu z osiągnięć przodującej techniki radzieckiej — staram się jak najbardziej przyczynić do przyspieszenia Planu 6-letniego, a tym samym również do utrwalenia Pokoju.

Bowiem najlepszą gwarancją utrzymania Pokoju jest powiększenie potencjału gospodarczego Ojczyzny, a co za tym idzie, całego światowego obozu postępu i pokoju“.

Marian Lech Inżynier-włókiennik CZPWet.

Chcę nieść nowe wartości kulturalne nowemu widzowi w teatrze

HALINA GALLOVA, aktorka Państw Teatru im. Jara-cza, oświadcza: Jest rzeczą oczywistą, że każdy Polak gorąco pragnący pokoju i szczęścia swej Ojczyzny podpisze Kartę Plebiscytową. W ten sposób da jemy wyraz naszej gotowości do obrony największego skarbu, jakim jest pokój. Nasza walka o pokój nie ma cech deklaracji. Wyraża się ona w ofiarnej pracy dla dobra kraju.



Jako aktorka wkładam cały swój wysiłek w niesienie w masy ludowe wartości kulturalnych i w kształtowanie świadomości naszych widzów. Ponadto jako wykładowca Wyższej Szkoły Aktorskiej pracuję nad młodym pokoleniem

przyszłych aktorów. W tej pracy towarzyszy mi świadomość, że włączam się w wielki światowy front walki o pokój.

Dlaczego składasz dziś swój podpis na Karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju? — Dlatego, że... Odpowiedź na pytanie może być różna w ustach różnych ludzi.

Inaczej odpowie na nie robotnik, inaczej może nieco chłop ze spółdzielni produkcyjnej, inne znajdzie wyjaśnienie profesor uniwersytetu, inne gospodyni domowa lub rzemieślnik.

Ale we wszystkich odpowiedziach będą myśli wspólne. Tak, jak wspólne wszystkim jest umiłowanie kraju ojczystego i wolności, tak jak wspólna jest nienawiść do tych, którzy grożą naszej niepodległości i naszemu pokojowemu budownictwu.

Dlaczego składamy swój podpis na Karcie? Na stronie tej odpowiadają na takie pytanie ludzie z najrozmaitszych warstw i środowisk społecznych, ludzie różnych zawodów.

Ale właśnie owe wspólne wszystkim uczucia, znajdujące wyraz w wypowiedziach są najlepszym dowodem wspaniałej jedności naszego narodu, gotowego aż do zwycięskiego końca bronić sprawy pokoju tak nierozłącznie związanej ze sprawą niepodległości i rozkwitu naszej ojczyzny.

Chcę spokojnie gospodarzyć i wychowywać dzieci



HONORATA WOŁOWICZ gospodyni wiejska z gromady Gruszyce, pow. Sieradz, oświadcza:

„Pracuję z mężem na 6-hektarowym gospodarstwie. Mam czworo dzieci. Najmłodsze liczy 4 miesiące. Rząd Polski Ludowej stworzył dla młodzieży wspaniałe warunki do nauki! Chcę więc, aby dzieci moje uczyły się i wyrosły na oddanych socjalistycznej ojczyźnie obywateli.

„Jest to możliwe w czasie pokoju. Tymczasem imperialiści szykują nową wojnę.

Wiemy, co wyprawiają ci pozbawieni ludzkich uczuć bandyci na ziemi koreańskiej. Pała miasta i wsie, mordują niewinne kobiety, dzieci i starców. Dlatego też, jak miliony kobiet na całym świecie będą walczyły o Pokój. Rozumiem, że sama chce nie wystarczy, że czynem trzeba wzmacniać obóz Pokoju. Będę więc z mężem wydajnie pracowała na gospodarstwie, aby dać naszemu Państwu jak najwięcej zboża i innych plodów naszej

ziemi, aby pomóc w wykonaniu Planu 6-letniego.

Z radością podpiszę Apel Światowej Rady Pokoju. Podpiszę Apel wszystkie kobiety z mojej wsi, sprzeciwiając się wojennym przygotowaniom tych krwiopijców — imperialistów.

Bo kocham mój kraj

JAN CISZEK, krawiec damsko-męski, prac. punktu usługowego MHD nr 11 mówi:

Wojny wyniszczają ziemię, kaleczą ludzi i rujnują dorobek tysięcy i całych pokoleń. Każdy chce żyć i pracować w pokoju. Podpisując dziś Kartę Plebiscytową wyrażam swą wolę utrwalenia Pokoju między narodami, wyrażam mój gorący protest przeciwko reni litaryzacji Niemiec Zachodnich która zagraża przede wszystkim niepodległości Polski. Bo kocham moją ludową ojczyznę i pragnę, by cały nasz naród mógł w spokoju budować lepszą, szczęśliwą przyszłość.

By zorać traktorem więcej ziemi pod ziarno

STANISŁAW NOWACKI traktorzysta PGR w powiecie sieradzkim mówi:

Nienawistni dla wszystkich ludzi pracy podżegacze wojen ni: Trumany, Achesony, Schu many przygotowują nową wojnę. Odradzają w Niemczech zachodnich hitlerowski wehrmacht. Solą w oku jest dla nich nasza granica na Odrze i Nysie. Chcieliby ponownie zagarnąć nasze ziemie, ponownie tworzyć niewolników. Te wszystkie machinacje imperialistów grożą naszej niepodległości, naszej wolności. Ale my jesteśmy silni. Pokojową twórczą pracą wzmacniamy wielki obóz pokoju, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki. W poczuciu swojej siły twardo przeciwstawiamy się bandyckim poczynaniom imperialistycznych podżegaczy.

I ja czynem walczę o pokój. Na swoim traktorze przejechałem już 4 tys. godzin bez kapitalnego remontu, na 1200 godzin normy. W ciągu 6 miesięcy zaoszczędziłem 500 kg paliwa. Nie poprzestanę na tym. Będę i nadal intensywnie pracował, oszczędzał —



wszystko dla Pokoju, dla umocnienia wielkiego frontu walki o Pokój.

W poczuciu spełnionego obowiązku Polaka-patrioty złożyłem podpisaną Kartę Plebiscytową, w której na równi z milionami ludzi pracy domagałem się będą zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami.

Bo pragniemy uczyć się



Fot. L. Jankowski

Uczennice i uczniowie szkoły podstawowej nr 42 w Łodzi wiedzą dobrze co znaczy walka o pokój. Tak jak ich ojcowie i matki swoją codzienną pracą budują fundament pokoju, tak oni przez dobre postępy w nauce, przez zdobywanie wiedzy starają się być pożytecznymi

obywatelami, którzy w przyszłości zajmą miejsce ich ojców i matek, pierwszych budowniczych pokoju. Uczennice i uczniowie szkoły podstawowej nr 42 w Łodzi są dumni z tego, że mogą brać udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Żeby uczyć szczęśliwe pokolenie obywateli socjalistycznej Ojczyzny



Fot. L. Jankowski

Janina Mozel nauczycielka, w codziennych wykładach szkoły podstawowej — to wspaniałe pokolenie, które wchodzi w okres życia pełnego rozkwitu, szczęścia i dobrobytu. W okresie tym ludzie zapomną co znaczy słowo — wojna. Uczy takich, jak Janek i pragnie jak najlepiej wychować to szczęśliwe pokolenie socjalistycznej ojczyzny.

— Jej syn 9-letni Jan, uczeń szkoły podstawowej — to wspaniałe pokolenie, które wchodzi w okres życia pełnego rozkwitu, szczęścia i dobrobytu. W okresie tym ludzie zapomną co znaczy słowo — wojna. Uczy takich, jak Janek i pragnie jak najlepiej wychować to szczęśliwe pokolenie socjalistycznej ojczyzny.

KARTA I MY

WYPELNIAMIŚMY w swoim życiu wiele deklaracji, kart i dokumentów. Lecz żadna z nich nie była tak ważną jak ta, którą w dniu dzisiejszym wrzucimy do urn plebiscytowych. Mała, zadrukowana drobnym piśmem zawiera treść, która decyduje o przyszłości każdego człowieka.

Nie pozwolimy! Nie pozwolimy odbudować wehrmachtu. Nie pozwolimy uzbroić na nowo morderców naszych matek, żon i dzieci. Nie pozwolimy uzbroić katów naszego narodu, burzycieli naszej Stolicy, naszych miast, osiedli i wsi.



Fot. L. Jankowski

bomb agresorów. Kogoż to więcej mogło boleć, niż murarza, który stawiał domy?

Ten wycinek z tragicznej przeszłości naszej ojczyzny utkwiał w pamięci każdego Polaka.

Jakże różny od tego okresu i od pełnego niedzy okresu przedwojennego jest dzień dzisiejszy.

Dzisiaj Jan Kwiatkowski i jego współtowarzysze zatrudnieni w spółdzielni pracy „Beton”, jego towarzysze zatrudnieni na wszystkich budowlach Polski, nie szukają pracy. Nie martwią się o sezon „ogórkowy”, kiedy to trzeba było brać każdą pracę, byleby zarobić na okres zimowy. Dzisiaj o pracę nie martwi się nikt w Polsce.

Dziesiątki, tysiące, dziesiątki tysięcy budowli idzie pełną parą naprzód. Są to budowle pokojowe.

Nowa Huta, kombinat włókienniczy w Piotrkowie, olbrzymie osiedla w stolicy, to wszystko inwestycje, które są realizowane dla podniesienia dobrobytu człowieka pracy, który w okresie ustroju kapitalistycznego był zepchnięty na ostatni plan, był poszukiwaczem roboty, z kartą urzędu pracy jako bezrobotny.

I dzisiaj, gdy nasza Ojczyzna znajduje się na drodze do pełnego rozkwitu, w dobie pokojowej rozbudowy, miałyby naszym osiągnięciom zagrozić bomby amerykańskich agresorów?

Dzisiaj, kiedy każde dziecko Polski Ludowej ma zapewnioną bezpłatną naukę, dzisiaj, kiedy książka jest dostępna dla każdego, dzisiaj, kiedy pracownicy naukowców istnieją po to, by stworzyć nowy, lepszy byt dla człowieka pracy, miałyby to wszystko być zniszczone przez odrodzoną — wołą nielicznych władców dolara — armie hitlerowską.

Dlatego właśnie głosujemy za pokojem, by niesławne karty historii naszej przeszłości nigdy więcej w życiu się nie powtórzyły. Po to właśnie bierzemy udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju, by nigdy więcej nie powtórzył się rok 1939, by nigdy więcej nie było Buchenwaldu, Oświęcimia, by nigdy więcej nie było zburzonych domów, by nigdy więcej nie było niewinnie rozstrzelanych ludzi.

Dlatego Karta Plebiscytowa ma wymowę wiekopomnego dokumentu.

Karta i my. To wspólnota naszych myśli, naszych czynów, naszych decyzji, naszego całego życia, które jesteśmy gotowi poświęcić obronie Pokoju. Po to by uchronić ukochaną Ojczyznę od nowych klęsk, by nasze dzieci mogły spokojnie mówić, że ich ojcowie potrafią obronić Pokój!

LEON JANKOWSKI

Jak dobrze oddają te słowa uczucia Jana Kwiatkowskiego, murarza spółdzielni pracy „Beton” w Łodzi.

Jan Kwiatkowski pamięta dobrze dzień 1 września 1939 r. gdy nad dachami Stolicy rozbrzmiały syreny alarmowe.

Jan Kwiatkowski pamięta doskonale okres wojny. On, murarz, który w swoim życiu położył dziesiątki tysięcy cegieł, by zbudować nowe domy, widział w okresie wojennym, jak tysiące domów rozpryskiwało się pod uderzeniem

Związek Radziecki przewodzi W WALCE O POKÓJ

W 1941 r. jeden z największych zbrodniarzy, jakich znała historia, Adolf Hitler, wieścił z pianą na ustach:

„Trzeba wszelkimi środkami dążyć do tego, by świat został zaowocowany przez Niemców. Jeżeli chcemy stworzyć wielkie imperium niemieckie, powinniśmy przede wszystkim wyrugować i wytrzebić narody słowiańskie: Rosjan, Polaków, Czechów, Słowaków, Bułgarów, Ukraińców, Białorusinów. Nie ma żadnych powodów, by tego nie uczynić”.

Powód po temu, by tak się nie stało, by hitlerowski wytrzebiwszy narody słowiańskie nie obrócili całego świata w perzynę, na szczęście jednak istniał.

Była nim potęga Związku Radzieckiego i woła pragnących wolności milionów ludzi na całej kuli ziemskiej.

Niepomni jednak na te decydujące czynniki, handlarze śmierci nazajutrz po strasliwej wojnie podjęli hasła berlińskiego fuhrera. Przed 10 laty odezwę dowódczyni hitlerowskiego do żołnierzy głosiły:

„Nie masz serca i nerwów, na wojnie są one niepotrzebne... nie wahaj się, jeśli masz przed sobą starca lub kobietę, dziewczynkę lub chłopczyka — zabijaj”.

Jakże dokładnie przypominają te słowa obecne enuncjacje amerykańskie o konieczności zabijania dzieci w kolebce i staruszki przy modlitwie.

Podżegacie wojenni, którzy nie potrafili i nie chcieli wyciągnąć wniosków z wielkiej lekcji historii, napotykają jednak dziś na taki opór, który wytrąca im z rąk zbrojecki oręż. Tak jak w latach krwawych zmagania narodziły się pod wodzą ZSRR

hitlerizm — tak dziś pod kierownictwem Związku Radzieckiego walczy on o pokój.

Kraj Rad, którego pierwszą ustawą był dekret o pokoju, kraj, który w okresie międzywojennym niestrudzenie wskazywał na konieczność organizacji międzynarodowego bezpieczeństwa i słowami Stalina w przededniu zwycięstwa głosił, że zadanie polega nie tylko na tym, by pokonać wroga, ale również by zapewnić pokój — ten kraj nieugięte broni dzisiaj pokój. Tak niezmienna postawa nie jest oczywiście wynikiem koniunkturalnych obliczeń. Wiąże się ona nierozdzielnie z samą istotą ustroju socjalistycznego, z nauką Lenina o możliwości współistnienia dwóch systemów społeczno-gospodarczych i ich pokojowej rywalizacji.

W jednym ze swych powojennych wywiadów Generalissimus Stalin oświadczył, że czołowym zadaniem obrońców pokoju jest zadomowienie i okiełznanie podżegaczy wojennych. Związek Radziecki każdym swym poczynem realizuje to hasło stalinowskie, wskazując milionom ludzi, kto cynicznie przygotowuje nową rzeź i jaka droga prowadzi do utrwalenia pokoju.

Jednocześnie Kraj Rad tak umacnia potęgę swego kraju, by uczynić go niedostępnym dla agresorów, by sparaliżować ich zakusy wobec wszystkich pokój miłujących narodów.

Gdy amerykańscy imperialiści i ich wasale montują pakt atlantycki — ZSRR wyzwa do paktu pokoju.

Gdy oni wskrzeszają faszyzm i remilitaryzują tzw. republikę bońską — ZSRR dopomógł demokratom niemieckim odciąć się od haniebnej przeszłości i zbudować NRD.

Gdy oni przeznaczają swe budżety na armaty — ZSRR realizuje wspaniałe budownictwo pokojowe, kończy powojenną pięcioletkę w ciągu 4 lat i 3 miesięcy.

Gdy oni doprowadzają swą politykę zbrojeń do katastroficznej sytuacji ekonomicznej, której ciężary przyniatają ma sy pracujące — ZSRR systematycznie zwiększa swą produkcję przemysłową i rolniczą, ciągle podnosi stopę życia i poziom kulturalny swych obywateli.

Gdy oni brutalnie depeczą prawa narodów mniejszych i słabszych, gdy ohydny zbrodniarz w Korei zapisał jedną z najczarniejszych kart imperializmu — ZSRR wobec całego świata obnażył i napiętnował tę zbrojecką imprezę.

Gdy oni przy pomocy swej marionetki, Czang Kai-szeka, usiłują zniweczyć jedno z najwspanialszych osiągnięć naszej epoki, zwycięstwo narodu chińskiego, który po wiekach ucimienia i ciemoty wkroczył dziś triumfalnie na drogę budowy nowego, pięknego życia — ZSRR pierwszy wyciągnął braterską dłoń do młodej Republiki Chińskiej.

Gdy oni na bazie intryg usiłują oprzeć stosunki międzynarodowe, gdy sączą jad nienawiści między narodami — ZSRR — wysoko dźwierz szeptem internacjonalizmu, spieszy z pomocą państwom wznoszącym gmach nowej rzeczywistości, pozdrawia w dniu 1 maja wszystkie narody świata, a między nimi naród amerykański zdradziecko oklamywany przez kapitalistycznych prowodyrów.

Gdy oni głoszą szaleniec teorię o przeludnieniu globu ziemskiego — ZSRR wskazuje na nieograniczone możliwości człowieka w walce z przyrodą.

Gdy oni oszukająco rozprawiają o nieuchronności wojny — Stalin wskazuje, że pokój zostanie zachowany i utrwalony,

jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę pokoju i będą jej bronić do końca.

Międzynarodowe znaczenie polityki i sukcesów Związku Radzieckiego polega na tym, że zmagają one wśród zwolenników pokoju wiary w siły obozu antyimperialistycznego, dodają mu otuchy i mobilizują do dalszej walki.

Jaka siła reprezentuje dziś światowy front pokoju — wskazuje obecny plebiscyt, przynoszący we wszystkich krajach miliony podpisów aktywnych obrońców sprawy międzynarodowego bezpieczeństwa i postępu.

Każdy głos w plebiscytcie — to głos świadomego człowieka wyrażającego swą piórną wiarę w zwycięską potęgę obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim, nieugiętym sternikiem walki o pokój na ciebie.

F. Chrzanowski

Tadeusz Gicgier

Towarzyszce walki

Te wiary, w mnie ciągle żywą, dostrzegam także w twoim oku: wojnę zwycięży sprawiedliwość, śmierć i zagładę — pokój.

Dom, który jest dziś naszym domem, od bomb i ognia sprawy ludzkiej — ja piórem, ty trudem świadomym u krosien — w moc go zbroisz.

Ty nawet tych, co usta krzywią w pogardzie dla ludowej władzy — zmuszasz swą pracą do podziwu: tak to lud sobie radzi.

Jest w tobie pasja Dzierżyńskiego, w tej pasji — siła sprawy ludzkiej, która isć każe wciąż szeregom, rozwijać rewolucję.

Jest w tobie, Polski budowniczo, głębokie kraju ukochanie, miast i wsi, które ponad zgłiszczą wzniosło i twoje ramię.

Dziś, gdy na Plebiscytcie karcie podpisem woli prostych wtórzysz — czynem tym godziś jak natarciem w tych, co nasz kraj chcą zburzyć.

Tak możemy spojrzeć na blok 308 w Łodzi

W mieszkaniu przewodniczącego Komitetu Blokowego nr 308 przy ulicy Piotrkowskiej zrobiło się raptem ciasno. Był wieczór, któregoś z pierwszych dni maja. Wszystkie krzesła pozajmowali sąsiedzi — i ci z domu, w którym mieszkał Czajala i z domów sąsiednich — z Piotrkowskiej, oraz z ul. Nawrot i Sienkiewicza, należących do bloku.

Zebrań zagał przewodniczący Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju Ryszard Bresler. A po nim zaczął mówić sekretarz Komitetu Blokowego Zdzisław Burenkiewicz. Mówił o niedalekim już Plebiscytcie Pokoju, o jego znaczeniu dla nas — Polaków i

o znaczeniu jakie mieć będzie dla nich — imperialistów szykujących nową wojnę i uzbrajających hitlerowców po to, żeby odebrać niepodległość naszej ojczyźnie.

Nasz Plebiscyt przecież pokazuje — dowodził, że wszyscy Polacy są przeciw imperializmowi, przeciw ich planom wywołania nowej wojny. Ze wszyscy Polacy żądają zawarcia Paktu Pokoju. Tego samego żądają także ludzie wielu innych narodowości. A już Apel Sztokholmski chyba wiarygodnie wykazał, że imperialiści mimo całej swojej bezcelności boją się lekceważyć zdania setek milionów ludzi. I chyba dla wszystkich powinno być jasne, że im więcej będzie naszych podpisów — i to podpisów składanych z pełną świadomością ich znaczenia — tym nasz Plebiscyt będzie miał większą wagę, tym będzie skuteczniejszy.

— No tak, ale jeżeli chcemy, żeby wszyscy w naszym bloku podpisali Plebiscyt i wiedzieli dlaczego go podpisują, to już najwyższy czas, że byśmy obmyślili jak przystosować blok do Plebiscytu — po wiedział mieszkaniec domu przy ul. Nawrot 5, Paszkiewicz, gdy rozpoczęła się dyskusja. — Ja proponuję tak — mówił dalej. — Każdy z nas tu zebranych weźmie pod opiekę jakiś dom. Znaczy to, że będzie rozmawiał z wszystkim mieszkańcami o Plebiscytcie, że będzie tłumaczył jego znaczenie... Ponieważ mój dom jest niewielki, więc podejmuję się w taki sposób zaopiekować czterema domami — Nawrot 3, 5, 7 i 9.

Inicjatywę Paszkiewicza podchwycili inni. Szymczak zobowiązał się wziąć pod opiekę dom przy ul. Sienkiewicza 69 i 71. Kryśta Tomala — Nawrot 11, Mackiewicz — Piotrkowska 130, Zaborska — Piotrkowska 126...

Dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora. Omówiono jeszcze sprawę zorganizowania dla mieszkańców bloku odczytu na temat: „Oświęcim w walce o pokój”. Odczyt wygłosi prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

— Najlepiej będzie, jeżeli zrobimy tak — będziemy chcieli po mieszkaniach, żeby za wiadomości o odczycie, a przy okazji porozmawiamy z każdym o znaczeniu Plebiscytu, postaramy się dowiedzieć, czy dokładnie rozumie jego sens, sens swojego podpisu na karcie plebiscytowej — rzucił ktoś myśl Wszystkie uznali ją za słuszną...

Następnego dnia można było zobaczyć wszystkich uczestników zebrania, jak pukali lub dzwoniłi do drzwi swoich sąsiadów. W rozmowach spełniali z zapałem i coraz lepiej odpowiedzialną funkcję agitatorów pokoju...

Na następnych zebraniach,

gdymawiano wyniki dotychczasowych przygotowań do Plebiscytu, każdy z ożywieniem opowiadał co dotychczas zrobił. Uczyli się wzajemnie i dyskutowali nad najbardziej zrozumiałymi mi, najlepszymi odpowiedziami na pytania, które im w czasie ich agitacji zadawali niektórzy mieszkańcy bloku.

Najpiękniejszym dniem aktywności z bloku 308 był chyba 14 maj. Tego dnia otwierali się przed nimi drzwi wszystkich mieszkań a uśmiechnięci ludzie wyciągali ręce po karty plebiscytowe...

Kim jest Krystyna Tomala, która jeszcze przed pierwszym zebraniem zgłosiła się do Blokowego Komitetu, oświadczając że chce pomóc w przygotowaniach do Plebiscytu? — Jest ona córką piekarza.

Kim jest jeden z najaktywniejszych agitatorów w bloku 308 Hieronim Strumiło? — malarzem pokojowym.

Zaborska jest urzędniczką. A jeden z przydzielonych przez Komitet Dzielnicowy agitatorów — Chęciński — ten który najbardziej pomagał w akcji przygotowanej — jest robotnikiem.

Wszystkimi kierowała jedna myśl — swoje uczucia, swoje zrozumienie znaczenia Plebiscytu jak najlepiej przekazać innym. Wszystkimi kierowało jedno pragnienie — żeby akcja skłaniająca do podpisów na kartach plebiscytowych w ich bloku dała naprawdę dobre rezultaty.

Skąd ta jednorodność? — Odpowiedź zupełnie prosta — i Chęcińskiemu i Zaborskiej i Strumille bliska jest sprawa utrzymania pokoju. Łączy ich miłość ojczyzny, pragnienie dalszego pokojowego budownictwa i nie- nawiść do imperialistów, którzy owego tego budownictwa pragną zniszczyć. To samo łączy zresztą nas wszystkich — Polaków.

I dlatego gdy spojrzymy teraz raz jeszcze na blok nr 308 w Łodzi — to możemy nań spojrzeć, jak na jeszcze jedno potwierdzenie nie teży o wciąż rosnącej jedności naszego narodu w walce o pokój i Plan Sześciocielni. (w)

Pokój zdobędzie świat

Nas nie zastraszą bombą atomową, My w walce o Pokój nie znamy co trud. Wy krajoznicy budujcie — my tworzymy nową Radosną przyszłość w oparciu o lud.

W bezsilnej agonii szarpie się kapital, Dość świata dał wojen, kryzysów i zdrad. Z miliarda ust jeden okrzyk słychać: Pokój z d o b e d z i e ś w i a t !

A miliard to siła — panowie z Wall Street, Zadanie ich prawem potrafi się stać. Dość wojen! Pokoju uschodzi jasny świt, Który w ręku swym trzyma robotnicza brać.

Wstrząsnijmy światem, wruszmy go z podwalin, W walce o Pokój są nas dziś miliony! Zwycięstwo z nami, bo z nami jest Stalin I Związek Rad, potężny, niezwalczony.

ZBIGNIEW POLESKI
Korespondent „Dziennika”, Pabianice



Spotkaliśmy się zupełnie przypadkowo, po prostu na ulicy.

— Zochal! Rany boskie, a ty skąd tutaj w Łodzi? — Powitanie nasze pełne było radosnych i bez skrada wypowiedzi, jak zawsze wtedy, kiedy po latach spotyka się niespodziewanie kogoś bliskiego.

— Wygadniał! Co u ciebie słychać?

— Masa nowin. Przede wszystkim pobraliśmy się z Jurkiem zaraz po wojnie. Od dwu lat jesteśmy w Łodzi, mamy już nawet ładne mieszkanie, a co najważniejsze — syna. Ma już 4 lata! Początkowo było nam trochę ciężko, ale teraz oboje pracujemy, i jestem taka szczęśliwa.

Zaraz pokażę ci jego zdjęcie. O masz, widzisz!

Z damskiej torebki wypadła biała z niebieskim nadrukiem Karta Plebiscytowa.

— O masz już Kartę.

— Tak — rzekła obojętnie. Wczoraj na zebraniu rozdawali u nas. Dostałam i ja. Sienkiewicza niedbale po kartę i wrzuciła ją do torebki.

— A najważniejsze — widział, że spokojnie żyje. Myśle tylko o domu, o dziecku...

— Jakie to dziwne — po-

Rozmowa z Zosią

myślałam. Ceni spokojne życie, jest szczęśliwa — a tak obojętnie traktuje tę kartę. Czyżby nie rozumiała jej znaczenia właśnie dla zachowania tego szczęśliwego życia?

— Czy pamiętasz Zosi, gdzie i kiedy widziałyśmy się ostatni raz?

— Nie przypominaj...

— Właśnie chcę ci przypomnieć. Zwłaszcza że noc, kiedy front był o 4 km od naszego miasteczka. I bombardowanie. Od bomb i pocisków zaczęły płonąć wszystkie domy dookoła. Było jasno jak w dzień od pożaru.

A pamiętasz tę starą babcię, która nie chciała wyjść z piwnicy płonącego domu, tuląc do siebie dwoje małych dzieci. Pierwszy pocisk tej nocy zabił jej córkę, z najmłodszym dzieckiem na rękach.

— POCO MI TO WSZYSTKO MÓWISZ? TO KOZMAR, O KTÓRYM NAJLEPIEJ ZAPOMNIEĆ.

— Trudno zapomnieć. Przecież po dziś dzień takie piekło na ziemi istnieje — w Korei. Ginią ludzie — matki i dzieci, dlatego tylko, że chcą być wolni, że chcą jak wy z mężem żyć, pracować i cieszyć się szczęściem swoich dzieci. Czy wobec tego ty możesz zostać obojętną.

— A cóż ja na to poradzę. Mój podpis chyba ich nie uratuje. — Wyciągnęła po raz wtóry Kartę Plebiscytową.

— Pokaż! — „W imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między Narodami, w obliczu wojennych knowań imperialistów popieram i podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju...” — czytałam głośno.

— Takich kart jak ta są miliony. Na całym świecie ludzie podpisują się pod żądaniem zawarcia paktu pokoju. Plebiscyt to wielka rejestracja sił żądających pokoju. Pokaże ono jak nikłe liczebnie jest grono imperialistów, którzy dla zwiększenia swych zysków gotowi są cały świat pchnąć na drogę zbrodni i wojennej pożogi, skłócić między sobą i pchnąć do bratobójczych walk jednoznacznie pragnących pokoju ludzi na całym świecie. Czy uważasz żądanie Paktu za słuszne?

— Naturalnie.

— Dlatego właśnie Karta Plebiscytowa i twój podpis złożony na niej z pełnym przeświadczeniem o słuszności Apelu Światowej Rady Pokoju są tak ważne. To jest jeden z milionów doku-

mentów świadczących o tym, że świat nie chce wojny. Dokumentów za którymi stoją żywi ludzie, silni, bo zjednoczeni wspólną wolą utrwalenia pokoju.

Pokoju nie wystarczy chcieć. Trzeba walczyć o niego. A jednym z przejawów tej walki jest właśnie Plebiscyt.

Obojętność wobec walki z widmem wojny to przestępstwo wobec twego dziecka, które chcesz wychować na pełnowartościowego człowieka i wobec wszystkich dzieci na świecie.

Zocha spojrzała na mnie poważnie

— Ostro to powiedziałaś, ale masz rację. Nie pomyślałam o tym wszystkim. Ale teraz rozumiem. I wierzę mi, z innym sercem wrzucę Kartę Plebiscytową do urny.

— To dobrze. Zosi, wrzucając kartę pomyśl o tym i pomyśl jeszcze, patrząc na swoje roześmiane dziecko, o słowach Stalina tak głębokich i pełnych prawdy: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swoje ręce sprawę za chowania pokoju i będą bronić jej do końca.”

One niech będą ci drogowskazem i przypomnieniem o obowiązkach jakie każdy z nas ma wobec ludzi całego świata pragnących pokoju.



Kajaki, sprzęt wędkarski i obuwię sportowe w PDT

W tych dniach nadeszły do PDT nowe partie letnich artykułów zwiastująca sportowych. Są wśród nich 2-osobowe kajaki po 940 zł, całe kompiety i poszczególne części sprzętu wędkarskiego, są też rowery damskie i męskie importowane z NRD marki „Mifa” w cenie od 905 do 940 zł. Poza tym jest duży wybór koszyk sportowych i skarpetek damskich, męskich i dziecięcych importowanych z Bulgarii.

Oprócz czeskiego obuwi letniego nadeszły nowe partie krajowych gąsienek i obuwi sportowego, nie mówiąc już o niezliczonej ilości tenisówek.

Kto nie ma jeszcze kostiumu kąpielowego lub opalacza może wybrać sobie jaki tylko zechce wśród PDT-owskich przepięknych i tanich wlnianych i kretonowych kostiumów i opalaczy.

Jeszcze w tym tygodniu zjawią się w PDT również damskie i męskie bombajki i okulary słoneczne.

Niech żyje pokój! Precz z podżegaczami

oto okrzyk tysięcy młodzieży
w capstrzyku na ulicach Łodzi
w przeddzień Plebiscytu

Nasza młodzież, której dziecinność upływało w strasznych warunkach wojny i okupacji, dla której jakże często jawa była bardziej przerażająca niż najbardziej koszmarny sen w ciągu 6 wojennych lat wyrosła i skończyła się w ciemności życia w spokoju i pod troskliwą opieką Ludowego Rządu.

Chce ona dalej rosnąć, rozwijać się, uczyć i pracować z uśmiechem na ustach, z radością w sercach. Chce budować dobrobyt i jasną, pogodną przyszłość, swoje szczęście i szczęście tych wszystkich ludzi, którzy kochają postęp, przyjacielskie stosunki między narodami oraz powszechny Pokój.

I dlatego młodzież nasza nienawidzi podżegaczy wojennych, burzycieli dróg do szczęścia, morderców tęczących się łzami i krwią milionów ofiar oraz wszystkich tych, którzy z tymi upiorami ludzkości współpracują.

Wojennym i im zaprzędanym służącym. Precz z wojną! Obromy Pokój!

W robotniczej Łodzi przedplebiscytowy wieczór odbił się głośnym echem we wszystkich mieszkaniach, we wszystkich ogniskach rodzinnych, we wszystkich sercach matek i ojców.

Precz z wojną!
Niech żyje Pokój!

Jedną z grup szła od Placu Zwycięstwa przez ulice Stalina, Piotrkowską, Nowotki do Wschodniej, druga przez ulicę 22 Lipca, Piotrkowską, Stalina, Kilińskiego, Napiórskiego do Łęczyckiej, trzecia od Placu Niepodległości przez ul. Rzgowską do toru kolejowego i czwarta z Bałuckiego Rynku przez ul. Nowo Miejską, Piotrkowską, Narutowicza, Kilińskiego, Stalina do Placu Zwycięstwa.

Nad doniosłymi zagadnieniami planu gospodarczego Łodzi na rok 1951 oraz nad budżetem radzić będzie w dniach 18 i 19 bm. Rada Narodowa Łodzi na V tegorocznej sesji.

Ponadto porządek dziennych obrad przewiduje uchwalenie przez Radę przepisów miejscowych o normach zaludnienia mieszkań.

Osoby z poza składu Rady, które by pragnęły wziąć udział w obradach V sesji powinny się zaopatrzyć w zaproszenia; można je otrzymać w godz. urzędowych w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi - wydział ogólny (pokój 130).

V sesja odbędzie się w sali Zw. Zaw. Prac. Bud. przy ul. Piotrkowskiej 232. Obrady rozpoczynają się punktualnie o godz. 10.

Niech żyje pokój!
Precz z podżegaczami

Normy zaludnienia mieszkań uchwala V Sesja Rady Narodowej m. Łodzi

Nad doniosłymi zagadnieniami planu gospodarczego Łodzi na rok 1951 oraz nad budżetem radzić będzie w dniach 18 i 19 bm. Rada Narodowa Łodzi na V tegorocznej sesji.

Ponadto porządek dziennych obrad przewiduje uchwalenie przez Radę przepisów miejscowych o normach zaludnienia mieszkań.

Osoby z poza składu Rady, które by pragnęły wziąć udział w obradach V sesji powinny się zaopatrzyć w zaproszenia; można je otrzymać w godz. urzędowych w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi - wydział ogólny (pokój 130).

V sesja odbędzie się w sali Zw. Zaw. Prac. Bud. przy ul. Piotrkowskiej 232. Obrady rozpoczynają się punktualnie o godz. 10.

Sukces książki

Kiermasz książkowy „podbili” nasze ulice. Przy stoiskach gromadzą się rzesze kupujących. Wielką popularnością cieszy się także loteria książkowa.

Większość kupujących książki i losy loterii — to robotnicy i młodzież. Największą popularnością cieszy się wśród nich literatura radziecka i książki popularno-naukowe. Świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu życiem i kulturą narodów Związku Radzieckiego wśród naszego społeczeństwa. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że z książką popularno-naukowych dzieł wzięciem cieszą się „Pogadanki ekonomiczne” Schaffa i „Zarys filozofii” Politzera, a więc literatura marksistowska. Odzwierciedla to dążenie szerokiego mas naszego społeczeństwa do prawdziwego poznania świata, do wyrobienia sobie klasowego, naukowego światopoglądu.

Poza tym dużym powodzeniem cieszą się bajki dla dzieci oraz książki sprzedawane przez samych autorów. Do tej pory z literatów największy sukces odniosła Maria Dąbrowska (autorka powieści „Miłość i praca”) oraz Zofia Pe-

tersowa, tłumacz powieści „Wojna i Pokój” Tolstoja.

Kiermasz książki trwać będzie do 17 bm. włącznie.

Wiece dzielnicowe

W związku z Plebiscytem Pokoju, dn. 17 bm. o g. 17, w Robotniczym Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68 (Dzielnica Fabryczna) odbędzie się wiec dzielnicowy. Po wiecu bogata część artystyczna.

Ważne dla absolwentów AM

W Dziekanacie Wydz. Lekarskiego Akademii Medycznej wywieszono plan zdawania egzaminów dyplomowych przez absolwentów AM (w porządku alfabetycznym nazwisk). Terminy zdawania egzaminów należy przesłać bardzo skrupulatnie.

„WYKROJE I WZORY” nr 43 zawierają wykroje:

damskiej sukni, damskiej plandymy, kompletu plażowego dla dziewczynki od 10 do 12 lat, szortów męskich i szortów dla chłopca od 3 do 5 lat oraz wzory: letniej czapki dla dziewczynki, 4 ślimaczków i haftowanej poduszki.

Cena zeszytu 90 gr. (429)

REFLEKTOREM poŁODZI

OD KOGO?
Zegarmistrz, mający swój warsztat przy ul. Narutowicza 3, wywiesił w oknie wystawowym tabliczkę tej treści: „Zegarmistrz — przyjmuje reparaacje”.

Zdziwieni przechodnie pytają jeden drugiego:
— Od kogo? Czyżby od Urzędu Skarbowego? Bo od klientów to każdy zegarmistrz przyjmuje reparaacje.

(WES)

WBIJCIE HAKI

Klienci baru mlecznego przy ul. Piotrkowskiej 91, którzy nie mając miejsca przy stołkach, zatrzymują się przy półkach pod ścianami nie wiedząc co zrobić z kapeluszami, teckami czy torebkami. Na podłodze pozostaje — niehigienicznie, na głowie kapelusza zostawiać nie wypada, a z torebką czy tecką pod pachą jest niewygodnie.

Wbijcie haków pod półkami na ścianach nie jest ani kosztowne ani niemożliwe do wykonania, a przecież tak niezbędne.

(MEW)

NIE SŁYSZAŁA

Chodziło o angielki. Na półce piekarni leżały już tylko 4 mocno spalone. W oknie wystawowym było natomiast jeszcze kilka dobrych. Klientka poprosiła więc o jedną z wystaw.

— Z wystawy nie zdejmę. Niech pani bierze te — odparła niegrzecznym tonem sprzedawczyni.

— Ale ja tych nie chcę — oponowała klientka.

— Jak pani nie chce, to niech pani nie bierze wcale — ekspedientka na to. — Znajdą się tacy co i te kupią, jak innych nie dostaną.

Nieuprzejmą sprzedawczynią, która najwidoczniej nie styżała o rozporządzeniu, nakazującym sprzedawanie na żądanie klienta artykułów spożywczych z wystawy — jest ekspedientka piekarni PSS przy ul. Piotrkowskiej 93.

(WAM)

W Y D A W C A:

Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Naczel. 125-64, z-ca Red. Naczel. 228-32. Sekretarz odpowiedzialny: 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział korespondentów 207-18, sekretariat 217-82, dział kulturalno-oświat. 209-02, dział listów 143-50. Redakcja rekoopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Przenumeratę miesięcznika, wynoszącą zł 4,05 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejsc i wiejski.

Redagują:
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Czwartek 17 MAJA
Brunona, Wer. JUTRO: Feliks, Eryka

Ważne telefony:
Kom. Miejska M.O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe 104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

DYZURY APTEK
DZISIEJSZEJ NOCY
DYZURUJE APTEKA:
A. S. nr 99 (Limanowskiego 1), A. S. nr 10 (ul. Piotrkowska nr 193), A. S. nr 21 (Łagiewnicka 120), A. S. nr 23 (Piotrkowska nr 307), A. S. nr 25 (Gdańska 90), A. S. nr 33 (Armii Czerwonej 8), A. S. nr 208 (Srebrzyńska nr 67), A. S. nr 29 (Piotrkowska nr 25).

TEATRY
PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Wilekowskiego nr 15) o godz. 19 „Zwycięstwo”
PAŃSTW. TEATR im. J. RACZA (Jarcza 27/29) o godz. 19 „Tysiąc walecznych”

Pracownicy poszukiwani.
Potrzebny fryzjer męski. Piotrkowska nr 198. (1958)

KOMUNIKAT
Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Oddział Wojewódzki w Łodzi, Al. Kościuszki nr 57, podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godziny 10 do 16 przez Dyrektora Oddziału lub zastępcę.

KOMUNIKAT
Spółdzielnia Pracy „Zbieracz” w Łodzi, Zbiornicza i Szarpania, Łódź, ulica Daszyńskiego nr 80 podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w czwartki od godz. 16 do 18 przez Kierownika.

CO? Gdzie? KIEDY?

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) o godz. 19,15 „Chory z urojenia”.

PAŃSTW. TEATR ZYDOWSKI (ul. Wilekowskiego 15) — nieczynny.

TEATR MAŁY (ul. Traugutta 1) — o godz. 19,30 rewia „...na Plan!”

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243) — nieczynny z powodu próby generalnej.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika nr 16) — o godz. 17 „Nowa szata króla”.

WYSTAWA ARCHIWALNA — ŁÓDZ W DOKUMENTACJI ARCHIWALNEJ (ul. Długa 12) — wystawa jest dostępna dla zwiedzających do 17. w Archiwum Miejskim. Pl. Wolności 1 codziennie od godz. 9-20 (telefon 262-01 i 138-58). — Wstęp wolny.

OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI. Wystawa prac członków Z. P. A. P. w Łodzi dla uczczenia 100-tych rocznic wyłączenia i wyłączenia z P.T. Czyn i-malowy studentów PWSSP czynna w godz. 10-15, 18-18.

W MUZEUM PRZYRODNI CZYMUZ (Park Sienkiewicza) można już zwiedzać wystawę pod nazwą „Rozwój życia na ziemi”. Wystawa czynna jest od godz. 10 do 19

KINA
ADRIA (ul. Stalina nr 1) (dla młod.) — „Kopciuszek” — godz. 16, 18, 20.
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Splewak nieznany” — godz. 18, 20; doz. od lat 7.
BALTYK (ul. Narutowicza nr 20) — „Gesiarek Matyi” — godz. 16, 18, 20; 21; doz. od lat 14.
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) — „Program Naukowe - Oświatowy” — PKF nr 20/51, „Artek”, „Kolchida”, „Nauka i Technika” — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młod. „Złot sokoł” — godz. 16, 18, 20 — doz. od lat 7.
MUZA (ul. Pabianicka 173) „Wielka łuna” — godz. 18, 20; doz. od lat 7.
POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — Festiwal filmów czechosłowackich — „Wesole zawody” — godz. 17, 19, 21; doz. od lat 14.
PRZEDWIOSIEŃ (ul. Zeromskiego 74) — „Statek Derbent” — godz. 18, 20; doz. od lat 7.
REKORD (Rzgowska 2) — „Spisek bankrutów” — godz. 15, 20; doz. od lat 12.
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Wielkopanieś hulanki” — godz. 18, 20; dla młodzieży niedozw.

ODCZYTY I ZEBRANIA
DZIS:
— W lokalu dzielnicy Śródmieście Lewa (Narutowicza 28), o godz. 19 zebranie I-iej Org. Partyjnej przy Akademii Medycznej.
JUTRO:
— W lokalu szkoły (ul. Skorupki 6/8) o godz. 18 zebranie świetlicowców Państwowej Szkoły Pracy Społecznej.

ROMA (ul. Rzgowska 84) „Cyrek” — godz. 18, 20; doz. od lat 12.
STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Dr Semmelweis” — godz. 18, 20; doz. od lat 14.
SWIT (Białocki Rynek) — „Podwójne Guliwery” — godz. 18, 20; doz. od lat 7.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Uciełka z niewoli” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 7.
WISLA (Daszyńskiego 1) Festiwal filmów czechosłowackich — „Wesole zawody” — godz. 16, 30; 18, 30; 20, 30; doz. od lat 14.
WŁÓKNIARZ (ul. Próżnicka 16) — „Gesiarz Matyi” — godz. 15, 30, 18, 20, 30; doz. od lat 14.
WOLNOSC (ul. Niepodległości 16) — Festiwal filmów czechosłowackich — „Zasadzka” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 14.
ZACHETA (Zgierska 26) „Tajna misja” — godz. 18, 20 — doz. od lat 12.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ŁÓDZ, ul. WILKOWSKIEGO 15. Telef. 181-34.
DZIS, DNIA 17 MAJA 1951 r. godz. 19
„ZWYCIĘSTWO”
Kasa tel. 219-58, czynna godz. 10-13 i 16-19.
Zniżki na zbiorowe zgłoszenia. (342)

PAŃSTWOWA FILHARMONIA w ŁODZI ul. NARUTOWICZA 20
PIĄTEK, 18 maja 1951 r., godz. 19,30
XXXV Koncert Symfoniczny
MUZYKA OPEROWA
WŁADYSŁAW RACZKOWSKI — dyrygent
Solisty
Studencki Państwowej Wyższej i Średniej Szkół Muzycznych w Łodzi.
W programie: Verdi — fragm. z op. „Rigoletto”, Moniuszko — fragm. z opery „Straszny Dwór”.
Kasa czynna w godz. od 15 do 19.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr CHECIŃSKI skórnouweneryczny, 5-8 Piotrkowska 157. (336)
Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszerek Przyjmuje 3-6, prócz soboty niedzieli Piotrkowska 33 (329)
Dr REICHER specjalista wenerologicznych chorób p.wo (zaburzenia) - Piotrkowska 14, czwarta s.śłonna (323)

Popieraj TPD

Dr TEMPKI specjalista skórnouweneryczny, włoś. mozczołciowa. Piotrkowska 114 (327)
Dr GLAZER specjalista skórnouweneryczny, 6-8, Andrzej Struga 28 (325)
Dr BIBERGAL, specjalista skórnouweneryczny, 4-6, Piotrkowska 134, telefon 269-96 (322)
Dr ZAURMAN — specjalista skórnouweneryczny 8-10, 4-8 Narutowicza 2. (322)
Dr PIEWICKI wenerologicz. płuca, serce przynimo tel 3-7. Piotrkowska 35

Dr WOYNO specjalista chorób skórnouwenerycznych, zaburzenia płciowe Nowotki 7, front 10-11. (1824)
GAB. DENTYSTYCZNE
LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne, 5-7 Mioduszki 11 (333)
KUPNO — SPRZEDAŻ
MEBLE poleca mistrz stolarski Łódź, Sienkiewicza 48 (1725)
MOTOCYKL „Standart” 500 cm, przywieziona sprzedam, Narutowicza 85 (ogrod) godz. od 17 do 20.
SPRZEDAM samochód — Adler-Triumf, 4-drzwiowy po remoncie — cena przystępna, Wiadomość — Doly, Dolna 37. (1911)
DOMEK jednorodzinny blisko Łodzi kupić zaraz Oferty pod „Domek” - Piotrkowska 104a „Prasa”

SPRZEDAM nowa maszynę do pisania, nowy model portable. Tel. 105-62.
PILNIE poszukuje amatorski zespół przyjezdni koncertowy. Dzwonił tel. 104-25, (1952)
KUPIĘ zaraz motocykl BMW z przyczepką. Warszawa Samochodowy, Sienkiewicza 85. (1971)
SPRZEDAM radio „Mende”, palme, harmonie i akwarium z urządzeniem Wilekowskiego 71 m. 8, od 19-21. (1950)
SPRZEDAM streptomycyny, penicyliny i pas tabletki. Cmentarna 1-5a.
MOTOCYKL z koszem, tylko w dobrym stanie kupimy Kościuszki 68.
SPRZEDAM wózek głośnieki pierwszorzędny. Kościuszki 41 m. 19. (1948)
WAGI wypożyczalne niemieckich, naprawa — stempowanie, kupno polemanowych, Piotrkowska 9.
STREPTOMYCYNY sprzedam, Pabianice ul. Zymierskiego 30 m. 5. (1944)
SPRZEDAM streptomycyny m. 22 Lipca 20 m. 6.
SAMOCHÓD DKW do remoncie sprzedam. Telefon 209-15. (1960)
LOKALE
ZAMIENIĘ 2 duże rozkładane pokoje na 2 małe. Oferty „Słoneczna”. (1858)
ZAMIENIĘ piękny pokój światła, woda miejska, Zeromskiego 27 m. 2 Zawalaki. (1960)
ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią wygodny Wrocław na 1 pokój z kuchnią Łódź. Oferty pod „Pline”

ZAMIENIĘ 2 pokoje oddzielne na 2, kuchnia z wygodami. Oferty „Słoneczne”. (1959)
1-2 pokoje śródmieście (sublokatorskie) na biuro poszukiwane natychmiast Oferty pod „Pline”. (1879)
ZAMIENIĘ duże pokoje, kuchnia na przedmieściu blisko tramwaju na podobne. Oferty Piotrkowska 104a „Samodzielne”.

ZAOFIAROW. PRACY
POTRZEBNA paniąka do pisania. Wiadomość - Piotrkowska 79 - galeria. (1919)
POTRZEBNA pomocnica domowa. Piotrkowska 92 m. 91, poprzeczna oficyna parter. (1968)
POTRZEBNA pomocnica domowa, Próchnika nr 1 m. 19. (1918)
POTRZEBNA pomoc do restauracji Obr. Stalingrada 69 (11 Listopada). (1959)
POMOCNICA domowa potrzebna. Jarcza 67 m. 10
POTRZEBNA pomocnica domowa, Stalina 30 m. 8, tel. 205-67. (1945)
POMOCNICA do dziecka i gospodarstwa potrzebna Kocpińskiego 43/8 (1888)
POTRZEBNA pomocnica domowa wykwalfikowana. Zgłaszać się Nawrot nr 7 szwalnia parter.

NAUKA I WYCHOW
KURSY SAMOCHODOWE przyjmują zapisy do 19 maja. Łódź Wilekowska nr 27. (1868)

RÓZNE
WYSWIETLANIE RYSUNKÓW szybko starannie. Wiadomość Piotrkowska nr 88 księgarnia. (1792)
„PARYŻANKA” artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu. Wilekowskiego 6, m. 5, front i piętro. (1844)
F.M. „Dach nad głową” przyjmuje krycie dachów papa, reparaacje i smolewanie z powierzonej materiałow. M. Bartald — Wilekowskiego 24. (1862)
ROWER chromowany z przyczepką zamienia na harmonie, Wiadomość Kazińskiego 13 m. 6. (1872)

ZGUBY
ZGUBIONO legitym. inwalidzka na nazwisko Witych Mirosława. Nowotki nr 41a. (1915)
ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Nazwisko Stanisław Bartoszewski. Dobrzyńska 6. (1949)
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nazwisko Marcinowski Jan. Piotrków Trybunalski. (1959)
PRZYBLAŁĄ się pies, duża sierść, czarna z białym. Strzelców Kaniewskich 51-37. (1863)
ZGUBIONO legitym. fabryczna OZPW na nazwisko Bolesław Bartczak Ozorków. (1949)
ZGUBIONO wejściówkę fabryczną wyd. przez ZPB im. Juliana Marchlewskiego Pietrzak Irena. (1868)



Walki o mistrzostwo Europy poprzedziło trzęsienie ziemi



- o Jak wygrał Chychła
- o Debisz walczy z Schillingem

Telefonem z Mediolanu

W dalszym ciągu mistrzostw Europy uczestniczyli dwaj Polacy Chychła i Antkiewicz.

Odnieśliśmy je dyne połowicznie sukces, wygrał nasz przed stawiciel w wadze półśredniej Chychła, natomiast Antkiewicz został wyeliminowany z dalszej konkurencji.

Chychła zmierzył się z Niemcem Buehlerem. Polak w pierwszej rundzie atakuje przeciwnika z doskoków, trafia celnie prostymi w korpus. Buehler dużo goręci zawodnik, bardzo niebezpieczny, posiadający silny cios stara się utrzymać Polaka na dystans. Szybkie akcje Chychły krzyżują jego plany i nasz pięściarz znajduje zawsze dogodny moment aby wejść w przeciwnika z ciosem. Chychła wygrał rundę co najmniej trzema punktami. W drugiej rundzie Buehler stara się przetrzymać, paralizując ruchy Chychły. Mimo to Polak jest nadal dla niego bardzo niebezpieczny i w pewnym momencie ciosem w szczykłę rzuca go na deski do 8 sek.

W następnej rundzie utrzymuje się przewaga Chychły — walka jest jednak bardzo chaotyczna.

W przedpołudniowych walkach pady następujące wyniki: W wadze półśredniej Guldman (Szwajc.) wygrał na punkty z Vesovi (Włochy), Wouters (Belgia) wygrał na punkty z Feher (Węgry), Schleich (Niemcy) wypunktował Hansa (Luxemburg), Dugeale (Fr.) wygrał w pierwszej rundzie przez K.O. Inci (Turcja), Kohlegger (Austria) wygrał z Kops (Dania), w wadze lekkiej średniej Palonei (Irlandia) wygrał z Colic (Jug.), Dalpiatz (Włochy) przez grał z Papem (Węgry) przez techniczne K.O. w pierwszej rundzie.

Wieczorem walczył Antkiewicz w wadze lekkiej. Jego przeciwnikiem był Wloch Vistinti. Antkiewicz czekał na swego przeciwnika w narożniku blisko

TRZY KWADRANSE Na zimnym i wilgotnym powietrzu.

Włosey organizatorzy wyznaczyli początek walk na godz. 20.30 i nie zawiadomili nikogo o zmianie programu, zaczynając walki z opóźnieniem wynoszącym trzy kwadransy. Antkiewicz

zapewniano co chwila, że walka zaraz się zacznie. Polak skostniał z zimna, czekał cierpliwie, a jego przeciwnik przygotowywał się w tym czasie spokojnie w szatni. Vistinti znacznie wyższy od Polaka, posiadał większy zasięg ramion. Antkiewicz natychmiast po gongu przeszedł do natarcia, srał się przez łamacz gardę przeciwnika i przeszedł w półdystans. Włoch punktował go prostymi.

Polakowi udawało się przez długi okres czasu nadsadzić przeciwnikowi wymianę ciosów, w której był lepszy. Runda była bardzo wyrównana. W drugim starciu wzmaga się tempo walki, Włoch sżykuje się do wymierzenia silnego ciosu, ale walczy nie czysto, przetrzymuje, na co sędziowie ringowi nie zwracają uwagi. Idąc stale dynamicznie naprzód Antkiewicz uzyskuje lekką przewagę. W ostatnim starciu walka ma nadal tempo bardzo ostre i Polak stara się uzyskać potrzebne do zwycięstwa punkty, walczył jednak niechętnie i bardzo często inkasował proste przeciwnika. Włoch jest lekko wyżej, ma i w krytycznych dla siebie momentach pada w zwarcie, z którego Polak nie umie się wy dostać.

Zdaniem ogółu Antkiewicz miał w całej walce lekką przewagę i po wyrównanej walce na niego wskazywano jako na ewentualnego zwycięzcę. Komplet sędziowski orzekł inaczej i czyniąc głęboki ułkon w stronę organizatorów przynał jednogłośnie zwycięstwo Włochowi. W pozostałych walkach w wadze lekkiej Weidman (Austria) przegrał w pierwszej rundzie przez K. O. z Leroy (Fr.), Connell wygrał na punkty z Scheikh (Lux.), Lukasz (Węgry) wygrał wysoko na punkty z Cormanem (Hol.), w wadze lekkiej półśredniej Muehler (Szwajc.) wygrał na punkty z Bastong, Buday (Węgry) wygrał zdecydowanie na punkty z Sovlianski (Jug.). Była to najpiękniejsza walka drugiego dnia mistrzostw. Buday mistrz defensywy wypunktował w sposób bezapelacyjny faworyzowanego reprezentanta Europy, Padowani (Włochy) wygrał na punkty z Van Klawerem (Hol.), Bauer (Austria) wygrał z Kolcaak (Turcja) Temmermann wygrał z Lacazer (Francja).

W ostatniej walce dnia Billigan (Irlandia) wygrał z Picaick (Lux.).

Sportowcy w walce o Pokój

W czterech punktach miasta zebrał się wieczór sportowcy, by w potężnym pochodzie ulicami Łodzi zademonstrować swą wolę walki o Pokój.

Kolczyński zwyciężył w Mediolanie

W dalszym ciągu spotkań bokserkich o mistrzostwo Europy w Mediolanie odbyły się spotkania eliminacyjne.

Wczoraj późnym wieczorem walczył Kolczyński. Polak zwyciężył belga Corhaya'a zakwalifikował się do spotkań ćwierćfinałowych.

Główna uroczystość odbyła się w hali Wigoy. Po zagajeniu przez dyr. Saganowskiego dłuższy referat na temat walki o Pokój i wkład w nią sportowców wygłosił były zawodnik dyr. Woźniakiewicz.

W części artystycznej w szczeni wypełnionej hali wystąpili artyści teatrów łódzkich.

Na zakończenie uroczystości odbyły się spotkania towarzyskie czołowych bokserów łódzkich. Różyczki pokonał Weselego, Stanikowski zremisował z Potockim. Organek zremisował z Adameczkiem. Olezyk wygrał w II rundzie przez t.k.o. z Matu-szewskim. Kałużny pokonał Ancerowicza. Jachnik wygrał z Jegrzejczykiem. Pawłowski pokonał w II rundzie przez t. k.o. Hasego.

Na razie wstrzymywała go tylko troska o sstryja Francisca i jego saveiro. Musiał zarobić na utrzymanie starego, któremu zawiązczał całą sztukę żeglarską. Gdy stał się zmeżony życiem na wybrzeżu uda się na poszukiwanie Iemanji, Gumerindo także wywedruje. Droga jego nie będzie miała kresu, saveiro jego będzie czarnym obrymim okrętem, a ludzie rodzinnego brzegu będą o nim opowiadali przeróżne historie.

Jeździł już samodzielnie na „Valencie“ i uważał swoją młodość za skończoną. Bardzo też wczesnie skończyło się jego dzieciństwo. Nim zdobył pierwszą dziewczynę, był już chłopem na schwał. Dawnu temu, w dniu kiedy przybyła jego matka, prowadził saveiro do Itapariki i już wówczas odczuwał pożądanie niby dorosły mężczyzna. Pamiętał, że właśnie od tamtego dnia, od dnia pierwszych cierpień męskich i pierwszych grzesznych myśli, owo pożądanie coraz silniej zaczęło się w nim rozwijać. Nawiele wspomnień z dzieciństwa pozostało w pamięci tego syna morza. Przeznaczenie jego wykreślone było przez odwieczną tradycję wybrzeża. Oczekiwała go praca na morzu, praca heroiczna. Może nie zdawał sobie z tego sprawy, może nawet nigdy nie myślał o tym, żył jak wszyscy inni. Za dnia przeklinał saveiros, nocą śpiewał miłosne pieśni swym miłym, dźwięcznym głosem. Jak bohater narażał swoje życie na wodach podczas burz i podczas słonecznej pogody w Bahii de Todos os Santos*. Nigdy nie myślał o własnym bohaterstwie ani o uroku swego życia. W dzieciństwie nie korzystał z pełni swobody, musiał się dużo uczyć, wczesnie posiadano go na dzióbku łodzi, przyzwyczajał oczy do widoku skał ledwie wystających spod wody, dłoń jego pokryły się odciskami od lin, które musiał ciągnąć w czasie połowy ryb i od trzymania drewnianego steru. A jakże, uczęszczał nawet do szkoły. Szkoła mieściła się za portem w blyle jak skłonym budynku. Nauczycielka układała miłosne sonety (może miłość przepłyła na jednym z okrętów, w tak zawsze tajemniczą morską noc, a może nie zjawia się nigdy?). Była to osoba wątła, głos miała świeży i podciągający. Dzieciarnia w szkole pasjonowała się przygodami donzanyim podczas połowów, posługiwała się gwara miejscową, bawiła

Na sali MDK

W sali MDK zostały rozegrane zawody w piłce ręcznej pomiędzy reprezentacjami szkół ogólnokształcących i zawodowych. We wszystkich wypadkach zwyciężyli reprezentanci szkół zawodowych którzy byli lepiej przygotowani do tych spotkań.

I tak w piłce siatkowej żeńskiej zwyciężyły reprezentantki DOSZ 2:0 (16:14, 15:7). W meczu siatkówki męskiej wygrali również „Zawodowcy“ 2:0 (15:13, 16:14).

W koszykówce lepsza technicznie i strzałowo drużyna szkół zawodowych odniosła zwycięstwo nad reprezentacją szkół ogólnokształcących 52:44 (25:16).

Punkty dla zwycięzców strzebił: Maciejewski — 25, Przywarski — 8, Bednarowicz II — 7, Duda — 6 oraz Kaczmarek i Liszkowski po 3.

Dla pokonanych: Brejtöpf i Cimielewski po 11, Szmidt — 8, Kwapisz — 4, Sobocinski — 4 i Denys I.

Przed zawodami odbyło się zażegłe spotkanie z cyklu rozgrywek

o mistrzostwo szkół średnich, w którym zwyciężyli uczniowie XI Ginn. zespół III TPD 23:12 (5:11).

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Sidor — 10, Flakowski — 7, Dietrich i Brzeziński po 2 oraz Stopiński — 1.

Dla pokonanych: Czapliski — 9, Niewiadomski — 2 i Denys — 1.

Poziom zawodów był na ogół dobry. Publiczności pełna sala.

St. Mich.

Trójbój

Lekkoatleci AZS z Poznania i CWKS w Warszawy wybierają się do Łodzi na trójbój lekkoatletyczny z zawodnikami EKS Włokniarz. Zawody odbędą się 10 czerwca na boisku przy Al. Unii o godzinie 10. W dniu tym piłkarze EKS Włokniarz rozegrają mecz II gowu z Górnikami Radlin.

W zespole AZS i CWKS wystąpić mają czołowi lekkoatleci naszego kraju.

Dziś czwartek boksinerski

Dziś o godz. 17.30 na boisku Bawelny przy ul. Ogrodowej 23 odbędzie się tradycyjny „czwartek“ boksinerski. Tydzień temu odbyło się kilkanaście spotkań, które cieszyły się wielkim powodzeniem.

Dziś w ramach „czwartku“ odbędą się dwa zażegłe spotkania z I kroku boksinerskiego. Walczyć będą

w wadze lekkiej Niski GWKS z Czajką Włokniarz Ozorków i w wadze lekkiej półśredniej Pawełek Napzdół Ruda z Jaszczakiem Kolo Sportowe Dzierżynskiego.

W dniu dzisiejszym obserwatorami walki będą trenerzy, którzy przyjechali z terenu na odprawę.

Igrzyska szkół zawodowych Młodzież DOSZ startuje

W całym okręgu łódzkim podzielonym na 6 podokręgów sportowych trwają przygotowania do Igrzysk szkół zawodowych. Igrzyska te mają swoją historię: odbywają się one piąty raz z rzędu. Pierwsze miały swój finał w Szczecinie, w 1947 roku, następnie odbywały się we Wrocławiu, Bytomiu i w roku zeszłym w Warszawie.

Tegoroczne V Igrzyska tym się różnią od dotychczasowych, że nie będą miały swego finału w skali ogólnopolskiej. Zostaną one zakończone na szczeblu wojewódzkim.

Od dnia 6 maja w każdą niedzielę odbywają się eliminacje międzyszkolne — w rejonach, a następnie podokręgach w następujących konkurencjach: dziewczęta Ikatł. 200 m, 4x75, skok wzwyż, kula, dysk. Z gier uwzględnia się siatkówkę i szczypiarnik 7-osobowy. Konkurencje pływackie dla dziewcząt: 50 m dół, klas., grzbietowym, 5x50 dół, 3x50 zmiennym, 25 m z apteczka. Ponadto program uwzględnia wielobój juniacki.

Konkurencje chłopców są bogatsze, bo obejmują z lekkoatletyki bieg 100 m, 400 m, 4x100 m, sztaf olimp., skok wzwyż, kulę i dys. W grach uwzględnia się siatkówkę, koszykówkę i piłkę nożną. Pływani obejmują 100 m dół, klas., grzb., 400 m dół, 4x100 m dół, 3x100 zmianna

50 m z granatem. Poza tym wysięg kolarski na trasie 20 km, boks i wielobój juniacki.

Igrzyska zakończą się na szczeblu okręgowym w dniu 2 i 3 czerwca br.

DOSZ w Łodzi przygotowuje się do Igrzysk bardzo starannie, wciągając do przygotowań młodzież szkół innych resortów gospodarczych. Dowodem tego był pokaz gimnastyki dziewcząt podczas etapu Wysięgu Pokoju. Pokaz ten był tylko częścią programu mistrzostw i igrzysk sportowych, a już swym wdziękiem, celowością ćwiczeń i karnością dziewcząt zachwytił liczną zebraną widownię oczekującą kolary.

W dniu 27 maja br. zostaną przeprowadzone eliminacje we wszystkich podokręgach, a finaliści startować będą w Łodzi.

Łódzkie igrzyska otrzymują bogate ramy propagandowe. Odbędzie się szereg pokazów oraz masowe widowiska o charakterze ideowo-politycznym, obrazujące osiągnięcia i zadania szkół zawodowych.

W Chorzowie

Decyzją władz piłkarskich między państwowy mecz piłkarzy Polaka II — Węgry II rozegrany zostanie nie w Warszawie, a w Chorzowie.

W związku z tym projekt zorganizowania pociągu popularyzacyjnego do Warszawy stał się nieaktualny.

Wszystkie szkoły zawodowe przygotowują nagrody dla zwyciężskich zespołów na zawodach okręgowych. Nagrody te wykonuje sama młodzież we własnych warsztatach szkolnych.

Stanisław Bendkowski

Przed meczem

Ligowcy LKS Włokniarz spotkają się w nadchodzący niedzielę z Unią. Mecz ten budzi w Łodzi duże zainteresowanie i niewątpliwie na stadionie przy Al. Unii zbierze się rekordowa ilość publiczności. W związku z tym organizatorzy sprzedają, że już o godz. 16.45 bramy wejściowe na stadion będą zamknięte. Mecz rozpocznie się o godz. 17.

Od dziś uruchomiony został punkt przedsprzedaży biletów. Znajduje się on w MDK przy ul. Moniuszki.

Przed meczem ligowym odbędzie się spotkanie młodych piłkarzy, którzy grać będą w „trampkach“.

Bieg na przelaj redakcji IKP

W dniu 27 maja odbędzie się w Bydgoszczy tradycyjny bieg na przelaj o puchar redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego. Bieg ten jest dostępny dla wszystkich zawodników powyżej 17 lat. Zgłoszenia należy kierować na adres: Bydgoszcz IKP ul. Armii Czerwonej 20. Termin przyjmowania zgłoszeń upływa z dniem 20 maja br.

Wysięg rozegrany zostanie na trasie ok. 2.000 m. Rokrocznie za wodnicy łódzcy brali dośćiczny udział w tej imprezie. Sądzić więc należy, że i w obecnym biegu łódzianie walczyć będą w Bydgoszczy o palmę pierwszeństwa.

JORGE AMADO ZAMARŁE MORZE

Ach, jakże pragnął podróżować na czarnym okręcie, doświadczyć przygód, o których tyle słyszał! Wielu chłopców z załogi saveiros już odeszło. Zdarzało się, że powracali. Opowiadali wtedy przedziwne rzeczy o miłosnych awanturach, o przygodach w czasie burz, o awariach, o walkach z żółtymi ludźmi po drugiej stronie ziemi. Mówili przy tym mieszanią różnych języków. Bywało jednak, że nie powracali z szerokiego świata. Chico Smutny (któż nie pamięta tego czarnego dryblasza, który nigdy się nie śmiał) żył wśród nich, przyglądał się falom, okrętom i wciąż mówił o rozstaniu. Wydawało mu się, że jego rodzinna ziemia leży po drugiej stronie morza. Zaciągnął się na niemiecki towarowiec będąc jeszcze dzieckiem. Pewnej nocy w drodze powrotnej statek jego zawiął do ich portu. Ludzie z saveiros pobiegli przywitać Chico Smutnego. Przybiegła też jego stara matka, handlująca w śródmieściu słodzciami z kokosa. Nie wiadomo skąd dowiedziała się o przybyciu towarowca. Chico Smutnego nie zastali jednak na tym statku, zaciągnął się na inny już jako palacz. „Z tego drugiego — mówili Niemcy — przeszedł na trzeci“. Nikt nie potrafił powiedzieć, w której części świata wędrował teraz Chico Smutny. Byli i tacy, którzy twierdzili, że zginął, ale nikt w to nie wierzył. Marynarz powraca przed śmiercią do swego portu, aby umrzeć obok swych saveiros. Chyba, że zatonił. Ale i wtedy powraca z Iemanji, by jeszcze raz spojrzeć na księżyc lśniący nad ojczystą przystanią, by wysłuchać pieśni swego dzieciństwa. Chico Smutny nie umarł.

Gumerindo, który ledwie pamiętał Chico Smutnego z dawnych lat — kochał go i pragnął pójść w jego ślady. Coś tajemniczego emanowało z tych czarnych statków, z ich kotwic i masztów, coś tajemniczego brzmiało w ryku ich syren. Kiedyś Gumerindo wyruszy na Ziemię Bez-

się robieniem zakładów o to, która łódź pierwsza dopływie do przystani.

Przez krótki czas Gumerindo chodził do szkoły. Dzieci przewoźników i właścicieli saveiros przebywały tam tylko tyle czasu, ile go trzeba było, aby nauczyć się sylabizować i nagryznićć parę słów, z wysiłkiem stawiając ozdoby zakrętas pod ostatnią literą podpisu. Możliwa praca oczekiwała ich w domu lub na morzu i wczesnie zabierali się do niej. Kiedy nauczycielka — nazywała się Dulce — spotykała ich potem, nie poznawała swych byłych uczniów w tych chłopczykach o nagich pierśsiach i ogorzałych twarzach. Za jej dobroć i srutek, z jakim patrzyła na życie wybrzeża, zachwalała dla niej uczucie miłości. Ta dziewczyna przybyła tu z seminarium nauczycielskiego, aby pracą swoją pomóc zubożałym matce i bratu pijakowi. Ojciec Dulce, wąsaty pan o spokojnym głosie, umarł jeszcze przed ruiną swego majątku. Dulce objęła posadę po starej pannicy, która wychowywała dzieci różną i histerycznym wrzaskiem. Dulce chciała ze swej szkółki uczynić radosny dom dzieci z wybrzeża. Wkrótce jednak poznała z bliska życie ludzi ze statków, nieociosanych, domków rybackich, z saveiros... Przygnębiła ją nęcza panująca na całym wybrzeżu. Nie miała odwagi przeciw niej walczyć. Straciła swą wesołość. Nie spoglądała już na morze z podziwem, jak to czyniła w pierwszych dniach, nie czekała z utęsknieniem na okręt, nie znajdowała już rymów do swych wierszy. A że była religijna, modliła się, aby dobry Bóg wyratował ich z tej nęczy.

„W przeciwnym razie powinien nastąpić koniec świata“ — myślała bezradnie Dulce.

Z okna szkółki młoda nauczycielka przyglądała się obszarpanym, obłożonym i bosym dzieciom pozbawionym książek, dzieciom, które beznamiętnie z lekcji szły do pracy, na wiozęgę lub do knajpy. Nie mogła pojąć, dlaczego tak się dzieje. Wszyscy mówili Dulce, że jest dobra. Ale tylko na początku swego pobytu czuła się godną tego określenia. Wtedy bowiem wygłaszała słowa pociechy i nadziei wobec tych zawiędzonych i uciśnianych ludzi. Od tamtych dni upłynęło wiele lat. Nadzieja w pomoc bożą wygasła.

(c. d. n.)